



# GŁOS

ŚWIĘTEGO

# MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Nr 4 (116)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Kwiecień 2008

**W numerze:**

III rocznica śmierci Jana Pawła II - str. 2, Lekcja miłości; Bezpiecznie rowerem - str. 3,  
Powrót do przeszłości... - str. 4, Dla dzieci i młodzieży - str. 6-7,  
Informacje Rady Osiedla Stary Fordon - str. 8, Informacje parafialne - str. 9,  
Do nieba w kolorze brąz - str. 10-11, Remontujemy organy - str. 12.



## III ROCZNICA ŚMIERCI OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

Dnia 2 kwietnia 2008 r. przypadała trzecia rocznica śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II. Cała Polska, w wielkim skupieniu, uczciła pamięć wielkiego Polaka. We wszystkich kościołach w kraju odbywały się uroczyste nabożeństwa i msze święte ku czci Ojca Świętego. Ten szczególny dzień przywołał wielu ludziom, młodszym i starszym, wspomnienia z przeszło dwudziestu lat naszej polskiej historii, której największą osobowością była postać Papieża Jana Pawła II.

Należy zauważyć, że w dniu rocznicy śmierci Ojca Świętego odbywały się nie tylko uroczystości religijne, ale ten dzień uczczono również w sposób uroczysty w szkołach czy klubach młodzieżowych. Młodzi ludzie przygotowywali ciekawe i głębokie w swojej treści programy literacko-muzyczne połączone ze szczerą modlitwą w intencji rychłej beatyfikacji i kanonizacji Ojca Świętego Jana Pawła II.

W tym szczególnym dniu przywołano niezapomniane dla nas Polaków chwile, kiedy to 16 października 1978 r., o godz. 18:18, z komina nad Kaplicą Sykstyńską w Rzymie ukazał się długo oczekiwany biały dym. Kilkanaście minut później przemówił do świata kardynał Pericle Felici: „Zwiastuję wam radość wielką – mamy papieża”. Tłum zgromadzony na placu Świętego Piotra, a z nim cały świat, zamarł z wrażenia. Papieżem został cudzoziemiec, a w dodatku Polak z za

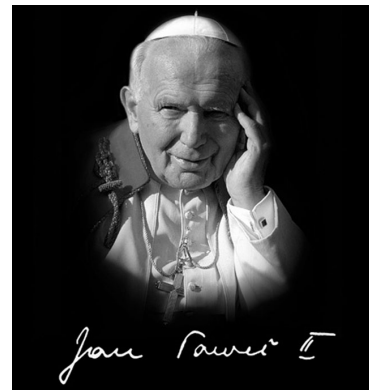
„żelaznej kurtyny”. Następnie pojawił się sam Papież w otoczeniu kardynałów i z balkonu bazyliki usłyszano słowa: „*Nie lękajcie się*”.

Polak na Stolicy Piotrowej głęboko zakochany był w ziemi ojczystej, stęskniony był za nią ogromnie i wiele razy ją odwiedzał. Do dzisiaj słyszymy pamiętne symboliczne słowa wypowiedziane przez Ojca Świętego podczas pierwszej pielgrzymki do Polski w 1979 r.: „*Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi*”. Były to wielkie prorocze słowa Ojca Świętego.

Cały świat podziwiał naszego Papieża, który odbył dziesiątki pielgrzymek. Gdziekolwiek się pojawił, pociągał za sobą tłumy, którym mówił o wolności, prawdzie i godności człowieka. Śmiano się nawet, że „Papieżowi z Polski za ciasno w Watykanie”. Podziwiano Papieża, który – nie zważając na środki bezpieczeństwa – wchodził w tłum, ścisnął setki rąk i pozwalał się dotykać. Mówił: „Papież nie powinien lękać się ludzi”. Uczennica jednej z włoskich szkół podstawowych napisała: „*Drogi Papieżu, jestem zadowolona z Ciebie, bo jesteś naprawdę bardzo fajny. Wszystkiego najlepszego nowemu Papieżowi Polakowi. Laura*”.

Nadzieją i radością..., z każdą chwilą stajesz się nam bliższy, nasz czcigodny, przewielebny, kochany, niezmordowany Papieżu Polaku.

K.W. M.K.



**Pamięci papieża, Polaka.**

Był taki dzień,  
bardzo chłodny, bo kwietniowy.  
Dzień, zwykły dzień,  
w którym zgasły wszystkie spory.

Był taki dzień,  
smutek dotknął wszystkich ludzi.  
Wieść – jak zły sen.  
Jedna myśl – móc się obudzić.

Domy, drzewa, niebo, ziemia,  
wokół nagle świat pociemniał,  
szepł modlitwy w całym mieście  
jak wiatr wieść żalobną niesie.

Był taki dzień,  
w dwa tysiące piątym roku.  
I stało się:  
odszedł od nas tuż po zmroku.

Był taki dzień,  
gdy byliśmy wszyscy razem.  
Dziękujemy więc,  
że nam los go złożył w darze.

Niech pamięta cała ziemia.  
Papież patrzy na nas z nieba.  
Pożegnanie się odbyło,  
ciepły spokój na nas spłynął...

Jest taki dzień,  
co powtarza się co roku.  
Pamiętać chcę,  
co zdarzyło się o zmroku.

Na zawsze już  
tamten czas w pamięci wyryć.  
Wśród życia burz  
z jego słów móc czerpać siły.

Niech pamięta cała ziemia,  
Papież patrzy na nas z nieba.  
Niech pamięta każdy człowiek,  
on jest z nami w swoim Słowie.

**Dominika Biernacik**



# Lekcja miłości

Niedziela Palmowa, wieczór, Dolina Śmierci. Setki osób zgromadzonych na „fordońskich górkach” w oczekiwaniu na niecodzienne wydarzenie. Nie odstrasza nikogo mżawka, ani iście zimowa temperatura. Wręcz przeciwnie – wiernych wciąż przybywa. Chociaż sceneria nadal pogrążona jest w ciemnościach, panuje atmosfera wyciszenia i refleksji. Kilka rozpalonych ognisk tworzy niepowtarzalny nastrój. Powietrze wypełnia zapach palącego się drewna, a płomienie strzeliście wzbijają się w górę, bowiem wiatr tego wieczoru zupełnie ustał.

Wokół cisza i skupienie. Nie dzwonią telefony, nie słychać rozmów. Trudno wprost uwierzyć, że cała Dolina Śmierci wypełniona jest tłumem ludzi. Na Misterium Męki Pańskiej przybyło kilka pokoleń. Przede mną dwie starsze panie rozkładają krzeselka turystyczne. Kilka metrów dalej – dwoje młodych ludzi z malutkim dzieckiem w wózku. Obok mnie – mężczyzna z kilkuletnim chłopcem na ręku.

W oczekiwaniu na rozpoczęcie spektaklu obserwuję zgromadzonych i zastanawiam się, czym mogli się kierować przybywając tak licznie. Zostawili swoje ulubione programy w telewizji, odeszli od komputerów, i – mimo chłodu na dworze – wyszli z domów i udali się do fordońskiego miejsca Pamięci Narodowej. Wielu zebranych zapewne przybyło na Misterium w geście okazania pamięci

i szacunku dla nieżyjącego już Księdza Zygmunta Trybowskiego, który zawsze był zwolennikiem Misterium i którego słowa „*Miłujcie czynem i prawdą*” stanowią motto tegorocznego spektaklu.

Rozbrzmiewają pierwsze tony kompozycji muzycznej i scenę oblewa światło reflektorów. Zebrani pogrążają się w jeszcze większym skupieniu. Z uwagą wsłuchują się



w treść wypowiedzianych słów, a ich twarze zdradzają, jak głęboko przeżywają inscenizowane kolejno wydarzenia biblijne. Przy niektórych scenach w oczach widzów pojawiają się łzy. Zwłaszcza Droga Krzyżowa wywiera na zebranych ogromne wrażenie, bowiem Pan Jezus, z krzyżem na ramionach, wtapia się w tłum widzów. Potyka się, cierpi. Niektórzy, w odruchu współczucia, starają się powstrzymać biczącego żołnierza. Płaczą...

Nie mam wątpliwości – przybyliśmy tutaj, aby z własnej woli otrzymać bardzo ważną lekcję. Lekcją bezinteresownej miłości, poświęcenia i przebaczenia drugiemu człowiekowi. Będąc naocznym świadkiem Męki Chrystusa uświadamiamy sobie, ile za nas wycierpiał, jaki ogrom bólu zniósł w imię miłości i jak wielki miało to sens. We współczesnym świecie, zdominowanym wartościami materialnymi, gdzie kariera i bogactwo są niemalże wyznacznikiem naszej wartości, bardzo często postrzegamy drugiego człowieka nie jako bliźniego, lecz jako rywal. Zapominamy, jak wiele warta jest prawdziwa przyjaźń i współpraca. Niejednokrotnie dążymy do celu w osamotnieniu, kierowani egoizmem. Nawet jeśli nie czujemy się z tym dobrze, pęd świata wymusza na nas takie zachowania. I wtedy właśnie potrzebujemy lekcji miłości, która pomoże nam odmienić nasze życie i stać się na nowo człowiekiem postępującym zgodnie z prawidłową hierarchią wartości. Człowiekiem otwartym na potrzeby innych, gotowym do bezinteresownej pomocy i kochającym. Takich wartości właśnie chcemy uczyć się od Niego i iść Jego przykładem w codziennym życiu. Uczestnicząc w Misterium pragniemy na nowo przekonać się, że warto kochać i przebaczać. Chcemy nabrać sił na kolejne dni wypełnione troskami i uwierzyć, że nasze poświęcenie i dobre uczynki mają sens, tak jak miało sens cierpienie Chrystusa za nas.

**Dorota Gołda**

## Pierwsze w Fordonie miasteczko komunikacyjne

W piątek, 11 kwietnia, na terenie Zespołu Szkół nr 20 w Bydgoszczy, otwarto pierwsze miasteczko ruchu drogowego. Inicjatorami jego powstania były nauczycielki wychowania fizycznego: M. Magnuszewska i A. Ptaszyńska. Na wydzielonym szkolnym terenie ułożono kostkę brukową na kształt sieci ulic, skrzyżowań i rond, rozstawiono znaki drogowe i sygnalizację świetlną, a to wszystko po to, by już od najmłodszych lat kształcić u uczniów zasady bezpieczeństwa i właściwego poruszania się po ulicach. Miasteczko będzie stanowiło również doskonałą pomoc w corocznym przygotowywaniu dzieci do zdobywania karty rowerowej.

W uroczystości otwarcia miasteczka uczestniczyło wielu znako-

mitych gości – przedstawiciele Urzędu Miejskiego w Bydgoszczy, Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego, hipermarketu Carrefour, Rady Osiedla Stary Fordon, Komendy Wojewódzkiej Policji, Straży Miejskiej, Szkoły Podstawowej nr 4 oraz Zespołu Szkół nr 28.

Imprezę rozpoczęła swym przemówieniem Dyrektor ZS nr 20, pani Beata Laskowska-Łeppek, która zaprosiła uczniów do wzięcia udziału w turnieju wiedzy dotyczącym znajomości przepisów ruchu drogowego i znaków drogowych obowiązujących rowerzystów i pieszych. Mieli oni okazję wykazać się wiedzą teoretyczną oraz umiejętnościami praktycznymi już na nowo otwartym placu. Zwycięzcy otrzymali od policjantów torby, egzemplarze kodeksu



drogowego, odblaski na rowery i ubrania. Imprezę urozmaicił występ uczniów z koła teatralnego „Krasnale”, który swym przedstawieniem „Bądź bezpieczny na drodze” rozbawił zaproszonych gości i uczestników rowerowych zmagani. Fragment tego przedstawienia pt. „Jadą rowery” zostanie również zaprezentowany na pikniku Akcji Katolickiej 25 maja, na który w imieniu organizatorów serdecznie zapraszamy.

## Powrót do przeszłości - cz. IV

### Życie religijne kościoła fordońskiego w czasach przemian ludnościowych, narodowych i wyznaniowych w Fordonie w latach 1772-1920. Czasy rozbiorów.

Opisywana ostatnio historia naszego kościoła i parafii spotkała się z żywym zainteresowaniem nie tylko mieszkańców Fordonu, ale także tych, których korzenie historyczne sięgają tamtych czasów. W otrzymanych telefonach sugerowano (i słusznie) potrzebę przybliżenia charakterystycznych przemian dla naszego miasteczka. Chodziło o zmiany ludnościowe, narodowościowe czy gospodarcze, mające wpływ na jego rozwój. Cieszymy się z zainteresowania przeszłością historyczną Fordonu i podzielamy ten punkt widzenia, bo ona tak szybko umyka w przeszłość...

Pod koniec XVIII w. Fordon należał do małych miasteczek. Jego obszar zabudowy wynosił zaledwie 450 ha, a granice dochodziły do Fordonka i Suczyna na zachodzie i do Pałcza na północnym wschodzie. Zabudowa skupiała się wokół ul. Bydgoskiej i Rynku, od którego prowadziła droga w kierunku Zofina.

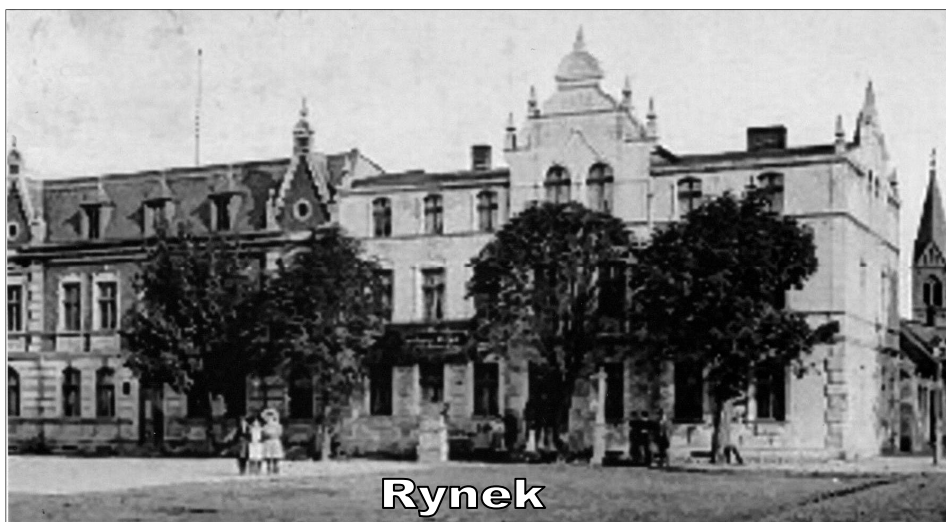
Fordon u schyłku XIX w. był miasteczkiem znacznie rozwiniętym przestrzennie i przekraczał ponad 600 ha. Włączono do miasta Fordonek, obszar Suczyna i Pałcza. Źródłem jego rozwoju było zainteresowanie obszarami rolnymi. Nastąpił rozkwit życia gospodarczego opartego na rzemiośle, handlu i przemyśle przetwórczym. Było to wynikiem znacznego wzrostu napływu mieszkańców.

W końcu XVIII w. (1774 r.) Fordon zamieszkiwało 861 mieszkańców, w tym 528 Żydów i 334

katolików. Od 1816 r. do okolicznych wsi i miasta przybywali koloniści niemieccy z głębi Niemiec. W Fordonie zamieszkiwało 307 ewangelików. Od tego czasu społeczeństwo Fordonu składało się z trzech grup narodowościowych, różniących się także odrębną kulturą i wyznaniem. Korzystne warunki gospodarcze sprawiły, że w początkach XX wieku (1910 r.) Fordon zamieszkiwało 2850 mieszkańców, w tym 1530 Niemców – ewangelików, 1130 Polaków – katolików i 190 Żydów. Śledząc dane rozwoju demograficznego miasta w latach 1774-1910, potwierdza się stały wzrost zaludnienia. Napływała ludność niemiecka i polska. Przybywający z Niemiec zachęceni byli protekcyjną polityką finansową rządu do osiedlenia się w mieście i uzyskania zatrudnienia. Polacy natomiast ściągali z okolicznych wsi celem poszukiwania pracy w rozwijającym się przemyśle, a zamożniejsi osiedlali się tu z myślą zainwestowania oszczędzonych pieniędzy i utworzenia własnego interesu gospodarczego. Nacja żydowska w Fordonie utrzymywała się na tym samym poziomie do połowy XIX w. Od połowy XIX w. do wybuchu I wojny światowej nastąpił systematyczny odpływ tej ludności z Fordonu. Żydzi w państwie pruskim stanowili dla władzy problem narodowościowy, podobnie jak Polacy, z tą różnicą, że Polacy w Fordonie byli u siebie. Sytuacja prawna i gospodarcza ludności żydowskiej była ściśle regulowa-

na. Prawo określało i wyszczególniało rodzaj uprawianego rzemiosła, zawodu, handlu artykułami. Żydzi bez stałego zatrudnienia, nieplacący podatków, byli w pewnym okresie usuwani z miasta. Po roku 1820 zamężni Żydzi indywidualnie otrzymywali status mieszkańca Bydgoszczy. Po roku 1888 sytuacja prawna Żydów fordońskich uległa poprawie – uzyskali autonomię religijną i polityczną. To także nie powstrzymało odpływu tej ludności z miasta.

Przypomnijmy, że osadnictwo ludności żydowskiej w Fordonie zostało zapoczątkowane w XV w. i było związane z pojawieniem się handlu obwoźnego na miejscowych jarmarkach. Pozytywna ocena warunków osadnictwa i handlu sprawdziła dalszych osadników. Wprowadzenie w 1555 r., przez króla Zygmunta Augusta, aktu zakazującego Żydom osiedlania się w Bydgoszczy, wskazywało możliwość zamieszkania w pobliskim Fordonie. Osiedleni w XVI w. w Fordonie Żydzi stanowili już zorganizowaną społeczność, czyli gminę i własny samorząd. Dysponowali już swobodą w nabywaniu własności i parcel budowlanych. Ich liczba szybko wzrastała w określonym rejonie miasta, a była to południowa część Targowiska zwana Placem Żydowskim i przylegające ulice (Przy Bóżnicy, Góralska). W tym rejonie znajdowała się największa część budynków żydowskich, pierwotna synagoga i budynki rytualne. W dniu 25 kwietnia 1656 roku, w wyniku ataku wojsk Stefana Czarnieckiego na obóz Szwedów pod Wyszogrodem, jego umocnienia zostały doszczętnie zniszczone i rozbite. Wojska szwedzkie wycofały się do miasta. W wyniku działań wojennych zniszczeniu uległ kościół, komora celna i synagoga. Zginęła znaczna część Żydów obwiniona o sprzyjanie wojskom szwedzkim. Zniszczonej synagogi nie odbudowano, a działka po niej została sprzedana. Kolejną synagogę wzniesiono przed 1699 r., przy ulicy Bydgoskiej i wylocie ul. Przy Bóżnicy. W roku 1761 gmina żydowska w Fordonie uzyskała pozwolenie, od biskupa kujawskiego Antoniego Sebastiana Dembowskiego, na wybudowanie nowej synagogi w miejscu poprzedniej. Prace rozpoczęto w 1763 r. W trakcie budowy naruszone zostały ustalenia wielkości budynku, polegające na znacznym powiększeniu bryły świątyni. Na gminę nałożona została kara. Świątynię wybudowano



Rynek

i ukończono w 1781 r. Wpisała się ona na stałe w panoramę miasta, jako jedna z największych budowli. Jest dzisiaj jednym z nielicznych budynków pozostałych po społeczności żydowskiej. Fordońska diaspora żydowska obejmowała część miasta w obrębie ulic: Bydgoskiej, Przy Bóżnicy, Targowisko, Góralskiej, Piekary i Zakładowej.



Kolejną część społeczeństwa fordońskiego stanowili osadnicy niemieccy. Napływali oni do Fordonu i okolic po 1772 r., zachęteni polityką protekcyjną królów pruskich wobec ziem niedawno pozyskanych, aby zapewnić im zaludnienie i rozwój, a przede wszystkim zniesienie tych terenów.

W 1822 r. ewangelicy niemieccy zamieszkujący Fordon i 36 pobliskich miejscowości utworzyli gminę złożoną z 1896 wyznawców. Założony Kościół ewangelicki miał charakter unijny (połączenie kościoła reformowanego z luteraniskim). W 1824 r. wybudowano pastorówkę, w której znajdowała się także siedziba szkoły ewangelickiej, czynnej w tym miejscu do 1888 r. (oddanie szkoły przy ul. Wyzwolenia). W tym samym czasie oddano do pochówków cmentarz ewangelicki przy ul. Cechowej, przylegający do cmentarza katolickiego. W latach 1877-1879 wybudowano okazały zbór w stylu gotyckim pw. św. Jana. Była to pierwsza organizacja zrzeszająca społeczność niemiecką w Fordonie, ale nie ostatnia.

Polacy – mieszkańcy Fordonu stanowili drugą co do wielkości grupę narodowościową. Wszyscy mieszcianie korzystali z ustawy ordynacyjnej z 1808 r., która przyznawała prawa miejskie wszystkim obywatelom, którzy w tym mieście

mieszkali, płacili podatki i mieli stałe zajęcia. To oni w wyborach wyłaniali Radę Miejską, złożoną z 12 radnych. Ta wybierała Magistrat w składzie burmistrza, ławników i członków. Burmistrzami miasta w tym czasie byli przeważnie mieszkańcy narodowości niemieckiej, ale także pochodzenia żydowskiego czy Polacy: np. Franciszek Wenglikow-

ski (1880) czy Antoni Mietkiewicz (wielokrotnie).

Środki finansowe miasto czerpało z posiadanego majątku (grunty, pastwiska, łąki, działki budowlane). Do kasy miejskiej wpływały czynsze z dzierżaw i opłaty z dróg. Płacono podatki z tytułu posiadanej ziemi, uprawiania handlu, prowadzenia rzemiosła i podatku przemysłowego. Pieniądze te przeznaczano na zagospodarowanie miasta i jego funkcjonowanie. Dwie ulice wyjazdowe: Bydgoska (1859) i Świecka oraz Rynek otrzymały utwardzone nawierzchnie i chodniki. W latach 1780-1783 powstał budynek Dyrekcji Ceł i Akcyzy. Uregulowane zostały nabrzeża Wisły i rozbudowano nabrzeże portowe. Przy przeprawie przez Wisłę utworzono port.



Z końcem XIX w. w krajobraz Fordonu zaczęły wpisywać się powstające fabryki i przedsiębiorstwa. Jednym z pierwszych był tartak utworzony w 1889 r. przez Heinricha Engelmana. W tym samym roku powstała cegielnia, której produkcja dochodziła do 40 tys. sztuk cegieł rocznie. W 1895 r. spółka akcyjna założyła fabrykę papy dachowej. W 1898 r. Gustaw Jacobi wybudował kolejne przedsiębiorstwo – fabrykę papieru.

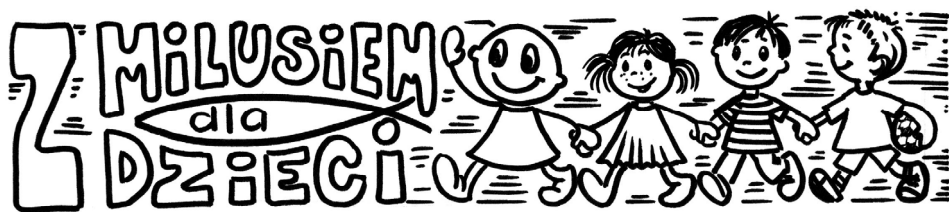
Na przełomie XIX i XX w. panorama Fordonu przybrała charakterystyczny wygląd miasta przemysłowego. W mieście powstawały mniejsze firmy, zatrudniające od kilku do kilkunastu pracowników. Ich właścicielami byli rodowici fordonianie, np. St. Modrakowski i K. Rawski prowadzili piekarnie, a Waldemar Podgórski i Teofil Afelski – warsztaty rzemieślnicze. W mieście działały także dwa banki.

Duże znaczenie dla miasta miały inwestycje komunikacyjne. Utworzono Urząd Pocztowy. W 1885 r. Fordon został połączony z Bydgoszczą linią kolejową. W latach 1891-1893 w panoramę miasta wpisał się jeden z najdłuższych mostów kolejowo-drogowych (1325 m) w Niemczech. Znamiennymi jego cechami były: nowatorska forma konstrukcyjna z przesł i charakterystyczne ufortyfikowanie przyczółków mostu czterema wieżami, stanowiącymi wartownie i baszty strzelnicze. Po byłym budynku komory celnej w 1853 r. utworzono Dom Poprawny dla kobiet.

Przy ulicy Świeckiej wybudowano w latach 1886-1888 okazały budynek szkoły publicznej (dzisiejsza SP nr 4), która zintegrowała szkołę katolicką, ewangelicką i dzieci żydowskie.

*c.d.n.*

**Henryk Wilk**



## Rok liturgiczny

Ksiądz Tymoteusz (ks. proboszcz Józef Zawitkowski, dzisiaj biskup) napisał w 1985 r. piękną książkę dla dzieci pt.: „Listy i rozważania”. Zawiera ona listy do dzieci pisane z okazji różnych wydarzeń roku kościelnego.

W ciągu roku kościelnego, zwanego liturgicznym, przeżywamy najważniejsze wydarzenia z życia Pana Jezusa i Jego Matki.

Zaczyna się on smętnym Adwentem i po czterech tygodniach zmierza ku lubianym świętom Bożego Narodzenia z szopką w kościele, choinką i kolędami.

Później nadchodzi surowy Wielki Post. Idziemy na gorzkie zale i drogę krzyżową, przystępujemy do obowiązkowej spowiedzi wielkanocnej, by przygotować się do największego święta całego roku – Wielkanocy. Pan Jezus zmartwychwstał, to największy Jego cud.

Po czterdziestu dniach wypada Wniebowstąpienie Pana Jezusa, po kolejnych dziesięciu – Zesłanie Ducha Świętego. Lubimy też Boże Ciało z procesją po ulicach miast i wiejskich drogach.

Gdy nadejdą wakacje, w roku kościelnym jest okres zwykły.



### Przed Pierwszą Komunią Świętą

Teraz w maju, w tym okresie roku kościelnego, czeka naszą parafię uroczystość I Komunii Świętej. Na tę okazję napisał także list ks. Tymoteusz. Przeczytajcie go i zastanówcie się nad jego treścią.

*Czynosisz dalej takie długie włosy? Było Ci z nimi bardzo dobrze, gdy grałeś Lewitę w jasełkach. Nie o Twoich włosach jednak chcę pisać.*

*Zapamiętałem Twoją czuprynę od dziwnego momentu. Miałem udzielać Komunii świętej. Przyklęknąłem w skupieniu, a tu ktoś z czupryną w nieładzie zagląda do tabernakulum. „Rafał!” – szepnąłem zaniepokojony. „A co tu jest, proszę księdza?” „Rafał, przyklęknij, tu jest Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie.” „Prawdziwy?” „Tak. Żywy pod osłoną chleba.” „A to dlaczego trzymacie Go w takim seffie?”*

*Nie mogłem Ci wtedy tłumaczyć, ale pamiętam Twoje oczy, które z zazdrością patrzyły na każdego, kto z wiarą i z Kochaniem przyjmował Boga do czystego mieszkania swego serca. „Widzisz, Rafale, tylu ludzi Jemu wierzy, że On został z nami, stając się naszym pokarmem, abyśmy nie ustali w drodze do Ojca.” „To kiedy mi ksiądz da ten chleb?” „Już niedługo, gdy będziesz Go więcej kochał, gdy mocniej Mu uwierzysz.”*

*Patrz, Rafale, jak szybko przyszedł maj. Czekam już na Was. Moje kochane, głodne, klęczące pisklęta. Moje święte, żywe monstrancje! Aniołowie wam zazdroszczą. Nie będziesz mógł spać w sobotę, bo nie można spać, gdy człowiek ma się z Bogiem spotkać. Moje kochane dziewczynki, białe od świętości, z drżącym serduszkim, z niewinnym wiankiem, z torebką pełną zapachu. Moi chłopcy, dziś tacy święci. Zakwitła Wam kokardka u rękawa. Wyjdę po Was przed kościół, bo dziś jesteście ważni jak biskup. Kościół dla Was zakwitł girlandami. Ołtarz zabłysnął kłosaми dojrziałej pszenicy, zapachem winogron i woskowych świec.*

Drogie Dzieci!

Od Waszej I Komunii Świętej upłynął rok, dwa, a może więcej.

Czy nadal Pan Jezus jest Waszym przyjacielem? Czy spotykacie się z Nim w każdej niedzielę w czasie Mszy św., czy regularnie przyjmujecie Go w Komunii św.?

**Ks. Jarek**

### Przebiegła myszka

Myszka, która przygotowywała się do wyjścia ze swojej norki, zauważyła kota, czyhającego na zewnątrz. Cofnęła się więc szybko i zaprosiła przyjaciela na wspólną wyprawę do pewnego worka zbożowego.

– Poszłabym nawet sama – powiedziała – ale nie mogę odmówić sobie przyjemności przebywania w tak miłym towarzystwie.

– Świetnie – odrzekł przyjaciel. – Pójdę z tobą. Prowadź!

– Ja? – zawołała zdziwiona myszka. – Ja mam iść przed tak sławną i znaną myszką, jaką ty jesteś? Nigdy! Pójdę za waszmością.

Mile polechtany tak wielkim szacunkiem, przyjaciel wyszedł pierwszy z norki i został złapany przez kota, który szybko oddalił się ze swą zdobyczą. Druga myszka wyszła już bezpiecznie.

*Istnieją ludzie, którzy zrzucają ci z piątego piętra na głowę doniczkę z kwiatami, a potem mówią:*

*„Oto składam ci w darze kwiaty”*

**Bruno Ferrero**





## Lednica

„Lednica” to słowo, które powoduje, że wiele serc zaczyna szybciej bić. W tym roku już po raz 12. młodzi z całej Polski spotkają się nad brzegami Jeziora Lednickiego, „chrzcielnicę Polski”. Tutaj tak naprawdę zaczęło się chrześcijaństwo w naszej ojczyźnie, gdy książę Mieszko I, dnia 14 kwietnia roku Pańskiego 966, w uroczystość Zmartwychwstania, przyjął sakrament chrztu św. Od 1996 r., każdego roku młodzież spotyka się na całonocnym czuwaniu. Tym razem po raz kolejny uczestnikami tego spotkania będą także nasi młodzi parafianie.

Tematem tegorocznego spotkania jest przyjaźń. A co to jest ta przyjaźń? Wpisałem to słowo do wyszukiwarki internetowej i „wyskoczyło” przeszło 11 milionów odpowiedzi i to tylko po polsku... Bruno Ferrero napisał kiedyś takie piękne opowiadanie:

*Człowiek, koń i pies wspinali się mozolnie po zboczu góry. Byli złani potem i umierali z pragnienia, bo słońce grzało niemiłosiernie. Na zakręcie dostrzegli wspaniałą bramę, całą z marmuru, prowadzącą na wyłożony bryłami złota plac, gdzie było źródło krystalicznie czystej wody. Wędrowiec zwrócił się do strażnika pilnującego wejścia:*

– Witaj!  
– Witaj, wędrowcze!  
– Powiedz mi, coż to za piękne miejsce?

– To niebo.  
– Jakie to szczęście, że trafiliśmy do nieba! Jesteśmy bardzo spragnieni.  
– Możesz wejść i napić się do woli – odrzekł strażnik, wskazując źródło.  
– Mój koń i pies także są spragnieni. Bardzo mi przykro, ale tutaj zwierzęta nie mają prawa wstępu.

Wędrowcowi bardzo chciało się pić, ale nie zamierzał opuszczać w biedzie swoich przyjaciół. Z żalem podziękował strażnikowi i ruszyli w dalszą drogę. Wspinali się jeszcze

*bardzo długo i – całkowicie już wyczerpani – dotarli do starych, zniszczonych wrót prowadzących ku polnej drodze wysadzonej drzewami. W cieniu nieopodal leżał człowiek z głową przykrytą kapeluszem.*

– Witaj! – odezwał się wędrowiec. Wyrwany ze snu mężczyzna skinął tylko głową.

– Umieramy z pragnienia, ja, mój koń i mój pies.

– Pośród tych skał znajdziecie źródło. Możecie tam pić do woli.

*Kiedy już wszyscy ugasili pragnienie, wędrowiec podziękował nieznanemu.*

– Wracajcie tu, kiedy tylko przyjdzie wam na to ochota.

– Powiedz mi, jak nazywa się to miejsce?

– Niebo.

– Niebo? Przecież strażnik marmurowej bramy powiedział, że niebo jest tam!

– Tam nie było nieba, tylko piekło.

Rozglądasz się powoli za przyjacielem, na którym mógłbyś polegać. A może już masz kogoś, z kim dobrze ci spędzać wolny czas, z kim po prostu się rozumiesz i kto podziela twój pogląd na wiele spraw?

Nie sztuka być kolegą, gdy wszystko idzie dobrze i gdy się wygrywa. Czasem trzeba podejść do kolegi i podnieść go na duchu, gdy mu coś nie wyszło tak, jak chciał i zamierzał. Koledzy są również szczerzy wobec siebie. Delikatnie zwrócą sobie uwagę, gdy im się zachowanie drugiego nie podoba. Czasem, gdy zajdzie potrzeba, uczciwie powiedzą sobie „męskie” słowa, gdy będzie chodzić o sprawę ważną.

Sara Bronzino pisała: *Być przyjacielem to znaczy stanąć u boku tego, kto stracił wszelką nadzieję, i darzyć go miłością.*

Przyjaźń jest przede wszystkim stworzeniem człowiekowi pewnej możliwości. Bez wątpienia jest również darem, ale co my z tym darem robimy... Obdarzeni jesteśmy wolną wolą i do nas należy to, co z nim uczynimy. Przyjaźń to też pewien stan, w którym można trwać. Wszystko zaczyna się od przyjaźni z samym sobą i polega na rozeznaniu siebie jako osoby ludzkiej, która jest stworzona niepowtarzalnie, ma takie czy inne możliwości serca, ducha, umysłu i ciała. Jeżeli człowiek nie jest w przyjaźni z samym sobą, ma wielkie problemy z darzeniem kogoś przyjaźnią.

Przyjaźń jest w pewnym sensie umiejętnością oswojenia, czyli akceptacji drugiego człowieka. Ale w tym wszystkim bardzo ważna jest odpowiedzialność. Lubimy oswojać, dlatego chętnie używamy słowa „przyjaciel”, natomiast zdecydowanie gorzej jest z odpowiedzialnością. Oswojenie dokonuje się samo, jakby naturalnie. Odpowiedzialność jest czymś, co trzeba podjąć, bo dopiero w tyglu zdarzeń okazuje się, jacy jesteśmy w przyjaźni.

W każdą środę wieczorem będziemy spotykać się w domu katechetycznym, właśnie po to, aby „oswoić przyjaźń”, porozmawiać o niej, abyśmy – jadąc w czerwcu na spotkanie – byli do niego przygotowani. Zapraszam w imieniu tych, którzy już weszli na drogę lednicką.

**Ks. Sławek**



Wędrowiec poczuł się zbity z tropu.

– Nic z tego nie rozumiem. Jak mogą piekło nazywać niebem? Pewnie nikt nie dał się oszukać!

– Tak naprawdę to oddają nam wielką przysługę, bo tam zostają wszyscy, którzy są zdolni porzucić w biedzie swoich najlepszych przyjaciół...

Każdy kolega i koleżanka, z którymi spędzasz czas, ma na ciebie jakiś wpływ. Może to być dobry wpływ, ale może być także ujemny.



### Sprawy, którymi Rada Osiedla zajmowała się w ostatnim czasie:

► W związku z protestami mieszkańców ul. Wyszogrodzkiej związanymi z uciążliwością działalności spółki „Frosta”, Rada Osiedla wystąpiła do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska o kontrolę poziomu hałasu i wibracji w otoczeniu budynków produkcyjnych.

► Rada Osiedla pozytywnie zaopiniowała lokalizację czasowego ogródka piwnego przy ul. Piłsudskiego. Negatywnie oceniła możliwość sprzedaży czasowej napojów alkoholowych przy ul. Swobodnej i Bortnowskiego.

► Na wniosek mieszkańców w sprawie przesunięcia przystanku autobusowego na ul. Wyzwolenia-Swobodna w kierunku Mariampola, Rada wystąpiła do Zarządu Dróg

Miejskich i Komunikacji Publicznej o powrót do poprzedniej lokalizacji przystanku. Po rozmowach z Zarządem Dróg, który nie przychylił się do prośby mieszkańców, Rada zdecydowała zaaprobować przesunięcie przystanku na wysokość posesji przy ul. Wyzwolenia 56.

► Rada Osiedla wystąpiła do ZDMiKP o przeprowadzenie przeglądu nawierzchni ulicy Wyzwolenia i zwrócenie się do wykonawcy o naprawę gwarancyjną. W odpowiedzi otrzymaliśmy zapewnienie, że wyrównanie kolein i usunięcie przyczyn ich powstawania zostanie wykonane w okresie wiosennym.

► Rada Osiedla wystąpiła do ZDMiKP o naprawienie barierki ochronnej na rogu ulicy Bydgoskiej i Ametystowej. Jednocześnie zwróciliśmy uwagę na konieczność dostosowania barierki przy Rynku do historycznego charakteru tego miejsca.

Liczymy w tym zakresie na wsparcie Miejskiego Konserwatora Zabytków.

► Rada pozytywnie zaopiniowała wniosek Lunaparku „Krasnal” na dzierżawę terenu przy ul. Sielskiej w okresie od 12 do 30 kwietnia.

► Jak co roku, wspólnie z Towarzystwem Miłośników Miasta Bydgoszczy, organizujemy konkurs „Bydgoszcz w kwiatach i zieleni”. 15 i 22 kwietnia, w godz. od 18:00 do 20:00, w siedzibie Rady Osiedla przy ul. Rynek 6, będą przyjmowane zgłoszenia. Zapraszamy wszystkich mieszkańców do udziału. Na właścicieli najładniejszych ogrodów i balkonów czekają atrakcyjne nagrody.

Dyżury radnych Rady Miasta:

6 maja – Piotr Król,  
3 czerwca – Kazimierz Drozd,  
24 czerwca – Anna Piórkowska.

Siedziba Rady Osiedla Stary Fordon:  
ul. Rynek 6. Dyżury w każdy wtorek od godz. 18:00 do 19:00.  
Telefon: 052-343-91-92,  
e-mail: staryfordon@wp.pl  
Przewodniczący Rady:  
Jarosław Kubiak, tel. 660-794-350



Nowotwory złośliwe to najczęstsza przyczyna umieralności przed 65. rokiem życia w Polsce. Jako główne przyczyny złej sytuacji podaje się przede wszystkim palenie papierosów oraz zbyt późną diagnostykę.

Na tym tle Polska niekorzystnie różni się od innych krajów europejskich, które od lat prowadzą skuteczną profilaktykę poprzez badania przesiewowe oraz edukację prozdrowotną.

W Polsce notuje się bardzo wysoką liczbę nowych zachorowań na nowotwory. Niestety, ciągle stałemu wzrostowi zachorowań na nowotwory towarzyszy ich późne wykrywanie w daleko zaawansowanym stadium choroby.

Zdrowie jest nieodzownym elementem dla zachowania aktywności w życiu osobistym i społecznym, dlatego tak ważne jest wykonywanie bezpłatnych badań profilaktycznych.

Badania przesiewowe w kierunku raka piersi (mammografia) przeznaczone są dla Pań w wieku 50-69 lat, raz na dwa lata, natomiast badania przesiewowe w kierunku raka szyjki macicy (cytologia) obejmują Panie w wieku 25-59 lat, raz na trzy lata.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wojewódzkim Ośrodku Koordynującym Centrum Onkologii w Bydgoszczy, na stronie internetowej:

www.wok.co.bydgoszcz.pl  
lub pod numerami telefonów:  
052-374-34-36; 0-801-627-272.

# X-lecie

## Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

**W maju tego roku mija 10 lat od rozpoczęcia działalności Akcji Katolickiej przy naszej parafii. Wprawdzie 10 lat to niewiele w porównaniu do historii parafii, niemniej jednak członkowie Oddziału postanowili uczcić ten skromny jubileusz.**

**W dniu 25 maja obchody rozpoczyna się uroczystą Mszą św. o godz. 12:30, na którą zapraszamy naszych Parafian. Po Mszy, na terenie przylegającym do plebanii, odbędzie się festyn rodzinny wzbogacony o nowe atrakcje.**

*Zapraszamy.*



# I N F O R M A C J E   P A R A F I A L N E

## Sprawy duszpasterskie

1. We wtorki, w domu katechetycznym, od godz. 17.00 do 19.00, zbiórka i wydawanie odzieży.
2. Majowe nabożeństwo:
  - dla wszystkich, codziennie o godz. 18.00,
  - przy krzyżu, na Wyszogrodzie, codziennie o godz. 18.30. Chętnych zapraszamy.
3. W pierwszy piątek miesiąca, 2 maja, spowiedź dla dzieci od godz. 15.45, a Msza św. dla dzieci o godz. 17.00.
4. 2 maja, Święto Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, prosimy o wywieszenie flag.
5. Uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, w sobotę, 3 maja. Msze św. jak w każdą niedzielę.
6. W niedzielę, 4 maja, wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwy Żywego Różańca dla kobiet i mężczyzn po Mszy św. o godz. 8.00.
7. Młodzież z naszej parafii, z klas II gimnazjum, prosimy, w ramach przygotowania do bierzmowania, na spowiedź o godz. 17.30 i Mszę św. z nauką o godz. 18.30:
  - w poniedziałek, 5 maja, z Gimnazjum nr 3 i z pozostałych,
  - w piątek, 9 maja, z Gimnazjum nr 1.
7. Młodzież z naszej parafii, z klas III gimnazjum, zapraszamy, w ramach przygotowania do bierzmowania, na spowiedź o godz. 17.30 i Mszę św. z nauką o godz. 18.30:
  - we wtorek, 6 maja, z Gimnazjum nr 3 i z pozostałych,
  - w czwartek, 8 maja, z Gimnazjum nr 1.
8. Chorych odwiedzimy w sobotę, 10 maja, po rannej Mszy św.
9. Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w każdą środę o godz. 18.00.
10. W środę, 7 maja, o godz. 17:45, różaniec za zmarłych, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”, następnie nowenna do MB Nieustającej Pomocy i Msza św. w intencji wymienionych zmarłych.
11. Katecheza parafialna dla młodzieży ponadgimnazjalnej, będąca przygotowaniem młodych ludzi do małżeństwa i pełniejszego wprowadzenia we wspólnotę Kościoła, odbędzie się w piątek, 9 maja, o godz. 19.00. Serdecznie zapraszamy młodzież na kolejne spotkanie. Katechezy te będą odbywały się w każdy drugi piątek miesiąca.
12. Pierwszy termin przyjęcia do I Komunii św. – 4 maja o godz. 11.00:
  - spowiedź przed przyjęciem w sobotę, 3 maja, dla dzieci o godz. 17.00, dla rodziców o godz. 17.30,
  - nabożeństwo, rozdanie pamiątek i zdjęcie w niedzielę, 4 maja, o godz. 15.00,
  - „Biały Tydzień” – codziennie Msza św. o godz. 18.30.

13. Drugi termin przyjęcia do I Komunii św. – 11 maja o godz. 11.00:
  - spowiedź przed przyjęciem w sobotę, 10 maja, dla dzieci o godz. 17.00, dla rodziców o godz. 17.30,
  - nabożeństwo, rozdanie pamiątek i zdjęcie w niedzielę, 11 maja, o godz. 15.00,
  - „Biały Tydzień” – codziennie Msza św. o godz. 18.30.
14. Nabożeństwo Fatimskie we wtorek, 13 maja, o godz. 20.00. Prosimy o przyniesienie świec.
15. W piątek, 16 maja, dzień modlitw w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego. Po wieczornej Mszy św. i Apelu Jasnogórskim – spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym.

## Sprawy materialne

1. Ofiary do puszek na remont organów wyniosły w kwietniu 1.943 zł.
2. Kolejnych 9 rodzin złożyło ofiarę (1.370 zł) na remont organów.

## Zostali ochrzczeni

Maksymilian Manikowski, ur. 1.02.2008,  
 Jakub Mikołajewski, ur. 16.11.2007,  
 Amelia Kędzierska, ur. 7.01.2008,  
 Przemysław Hoppe, ur. 30.01.2008,  
 Witold Piotrowski, ur. 29.01.2008,  
 Michał Mańkowski, ur. 3.10.2007,  
 Alan Świątek, ur. 1.12.2007,  
 Zofia Ryta, ur. 22.12.2008,  
 Mikołaj Hadzicki, ur. 2.02.2008,  
 Julia Kuliszewska, ur. 22.01.2008,  
 Marta Truskawa, ur. 31.12.2007,  
 Alicja Trosińska, ur. 18.01.2008,  
 Marta Senkowska, ur. 27.01.2008,  
 Mateusz Kowalski, ur. 27.09.2008,  
 Natalia Grzechowiak, ur. 30.12.2007,  
 Błażej Wasiluk, ur. 25.11.2007.

## Zawarli sakramentalny związek małżeński

Magdalena Piegza i Rafał Mikołajewski,  
 Natalia Malarska i Tomasz Gucez,  
 Anna Boniecka i Dariusz Nalaskowski,  
 Angelika Warian i Michał Worotnik,  
 Natalia Rawecka i Paweł Wiliński,  
 Magdalena Skoczylas i Maciej Radziński.

## Odeszli do wieczności

Łucja Gil, lat 77, z ul. Taczaka,  
 Halina Piotrowicz, lat 77, z ul. Cechowej,  
 Adam Światowy, lat 38, z ul. Bydgoskiej,  
 Urszula Jaworska, lat 70, z ul. Bydgoskiej,  
 Lidia Lewandowska, lat 75, z ul. Bydgoskiej,  
 Stanisław Sabadarz, lat 88, z ul. Fordońskiej,  
 Bronisława Grabowska, lat 90, z ul. Mącznej.



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Hanna Łuczak, Krystyna Karpińska, Henryk Wilk, ks. Sławomir Bednarek, ks. Jarosław Balcer. DTP: Jerzy Rusiniak.

Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński. E-mail: [parafia@mikolaj.bydgoszcz.pl](mailto:parafia@mikolaj.bydgoszcz.pl)

Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 0-52-347-15-55.

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Nakład: 650 egz.

## „Reguła i życie braci mniejszych polega na zachowywaniu Świętej Ewangelii naszego Pana Jezusa Chrystusa przez życie w posłuszeństwie bez własności i w czystości”. Reg 1.

Jest to pierwsze zdanie, które święty Franciszek zapisał w swojej Regule, pozostawiając ją swoim braciom, by według niej żyli. Dobry Bóg, w swoim wielkim i nieskończonym miłosierdziu, pozwolił mi odkryć tę właśnie prawdę i zachwycić się nią, zapraszając mnie, niegodnego sługę, do szczególnej relacji ze sobą, wzywając na drogę rad ewangelicznych.

Powołanie każdego z nas to wielka tajemnica, która z biegiem lat staje się coraz bardziej jasna, klarowna. Pan Bóg, wołając każdego z nas po imieniu, zaprasza, by pójść za Nim, zgodnie z powołaniem, jakim przez Niego zostaliśmy zupełnie za darmo obdarzeni. Również mnie Pan kiedyś wezwał po imieniu i zaprosił na drogę życia zakonnego, którą kroczyć od prawie siedmiu lat w Zakonie Braci Mniejszych Kapucynów. Pragnę się podzielić z Wami, Drodzy Bracia i Siostry, wielką radością, która gości w moim sercu, gdyż 25 marca, w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach, złożyłem swoje śluby wieczyste, przyrzekając Bogu, że będę do końca swojego życia żył w posłuszeństwie, bez własności i w czystości, we wspólnocie braterskiej. Był to moment, w którym na zawsze zdecydowałem się pozostać przy Chrystusie, naśladowując Jego życie, wstępując w ślady Jezusa, krocząc za Nim. Kiedyś już dzieliłem się na łamach Głosu Świętego Mikołaja historią mojego powołania. Było to po pierwszych ślubach, pięć lat temu. Teraz chciałbym może coś więcej napisać o tym, czym są śluby zakonne, jak wyglądała sama uroczystość ślubów wieczystych, jaki jest charyzmat zakonu kapucyńskiego oraz co to oznacza, że jestem bratem mniejszym kapucynem.

Sama uroczystość ślubów wieczystych ma bardzo doniosły charakter. Wszystko odbywa się podczas uroczystej Mszy Świętej, na której w tym roku był obecny generał naszego zakonu Brat Mauro Jöhri, na którego ręce miałem łaskę złożyć swoją profesję wieczystą. Bardzo ważnym momentem, a zarazem bardzo przejmującym, była chwila, kiedy my, bracia składający śluby, padliśmy na twarz i leżąc krzyżem na posadzce kościoła, wraz z całym niebem, modliliśmy się Litaniami do Wszystkich Świętych. Był to niesamowity moment, kiedy człowiek uświadamia sobie, że właśnie w tej chwili wraz z nami modli się całe niebo, cały Kościół chwalebny, oczyszczający się i pielgrzymujący. Po litanii każdy z nas, po kolei, składał swoje śluby, wypowiadając słowa profesji zakonnej na ręce generała. Generał, przyjmując śluby, zapewnił nas w imieniu Kościoła, że jeżeli wytrwamy w tym wszystkim, co obiecaliśmy Bogu, otrzymamy życie wieczne. Bardzo mi-

łym momentem była chwila po modlitwie konsekracyjnej, kiedy to my, bracia neoprofesi, zostaliśmy przyjęci do nowej rodziny, a dokonano się to przez gest uścisku każdego z braci profesorów wieczystych. Były to dla mnie chwile, których nie zapomnę do końca życia. Chwile, w których człowiek dotyka ogromnej tajemnicy zjednoczenia ze swoim Stwórcą, który konsekruje i zawiera wieczne i nierozwalne przyrzeczenie. Tak oto, oczywiście w ogromnym skrócie, wyglądała liturgia, w czasie której dokonano się moje zjednoczenie z Bogiem na wieki.

Dla mnie, jako brata mniejszego kapucyna, podstawową misją jest życie Ewangelią w świecie, życie Ewangelią w prawdzie, prostocie i radości. To jest pierwsza misja i powołanie każdego brata mniejszego. Żyć – według świętego Franciszka – oznaczało nie wygłaszać słowa, ale żyć przykładem. Żyć życiem ewangelicznym to żyć tak, jak żył sam Jezus, żyć ufnością nieograniczoną i bezwarunkową w stosunku do Boga Ojca. Żyć Ewangelią oznacza postawić Boga na pierwszym miejscu. Podstawowym powołaniem każdego brata mniejszego jest głoszenie Ewangelii przykładem własnego życia, zaszczerpanie jej w środowiskach, do których człowiek zostaje posłany, by świadczyć o Jezusie Chrystusie żyjącym i nieustannie działającym. Nie jest to prosta misja i bez nieustannego zagłębiania się w Słowie Bożym, bez modlitwy, bez sakramentów, bez szukania woli Tego, który powołał, człowiek nie będzie w stanie wytrwać i wiernie kroczyć drogą powołania.

Pisząc ten artykuł, zastanawiałem się przez chwilę, jaki obraz życia zakonnego może gościć w Waszych głowach. Często się zdarza, gdy rozmawiam z ludźmi, na przykład jadąc stopem, że ich wyobrażenie życia zakonnego zgadza się z tym, które spokojnie można by osadzić gdzieś w średniowieczu. Ja sam na początku, zanim spotkałem się z życiem zakonnym, miałem podobny obraz w głowie, jednak szybko uległ on zmianie. Dla wielu osób pójdzie do zakonu kojarzy się z ogromną przegraną, taki wybór staje się zupełnie niezrozumiały. Nie raz słyszałem pytanie, czy mi nie szkoda życia, przecież dzisiaj żyje się zupełnie inaczej. Dla wielu jest to po prostu niemożliwe i tak jest, jeżeli patrzemy na powołanie zakonne tylko z ludzkiego punktu widzenia, a zapominamy o tym, co najważniejsze, że na tej drodze człowiek nie jest pozostawiony sam sobie, ale ma oparcie w Tym, który go stworzył, powołał i dał łaskę do tego, by oddać się Mu na zawsze niepodzielnym sercem. Oczywiście trzeba mieć świadomość, że jest to proces, gdyż łaska buduje na naturze.

Kochający nas Bóg nie zraża się naszymi słabościami i niedoskonałościami. On ufa nam bezgranicznie i chce, byśmy w tych wszystkich naszych niedoskonałościach poczuli, że sami z siebie niewiele możemy uczynić dobrego i potrzebna nam jest Jego ręka, by osiągnąć świętość, by doświadczać tego, że On nigdy nas nie opuszcza, gdyż ukochał nas miłością odwieczną. Pan Bóg nie od razu robi z nas moczary, i to, że powiedziało Mu się TAK na całe życie, nie oznacza jeszcze, że już wszystko zafatwione. Życie zakonne to nieustanna walka o wierność słowu, które się wypowiedziało. Ślubujący ewangeliczne posłuszeństwo człowiek uznaje siebie za niedoskonałe stworzenie, kruche i słabe, i oddaje się z ufnością Bogu, by pełnić Jego wolę, którą odczytuje w decyzjach przełożonych. Ewangeliczne ubóstwo pozwala zakonnikowi wyzwolić się od pokusy szukania zabezpieczenia swojego życia w dobrach materialnych oraz pomaga mu oddać się całkowicie do dyspozycji Ojca, który jest w niebie. Ślub czystości natomiast daje wolność ludzkiemu sercu, by mogło bardziej kochać Boga i wszystkich ludzi – dla Królestwa niebieskiego. Trzeba również zauważyć, że śluby zakonne nie tylko nie ograniczają osobowości człowieka, ale pomagają w osiągnięciu prawdziwej dojrzałości i rozwinięciu wspaniałych talentów, otrzymanych od Stwórcy. Potrzeba jednak przy tym wiary, aby dostrzec, jak Pan Bóg działa w świecie i historii życia każdego z nas.

Mam ogromną świadomość, że moje życie, przynajmniej z Panem Bogiem, dopiero się zaczyna, że tak naprawdę wypływam dopiero z portu, w jakim mogłem spokojnie dryfować, ucząc się prowadzić stery okrętu własnego życia. Dlatego w tym miejscu pragnę Was prosić o gorącą modlitwę za mnie i za moich braci, którzy razem ze mną powiedzieli Bogu TAK na zawsze, byśmy na morzach, na które zostaniemy posłani, pomimo burz i sztormów, byli Mu wierni i umarli w habitcie. Będzie to oznaczało, że udało nam się przeżyć życie z Jezusem Chrystusem w zakonie Pańskim, że łódź naszego życia dotarła do portu, jakim jest niebo.

Przy tej okazji pragnę Wam wszystkim podziękować za obecność na Mszach Świętych w niedzielę powołaniową, która w tym roku przypadła 13 kwietnia, w czasie których ja i moi dwaj bracia mieliśmy okazję spotkać się z Wami osobiście i podzielić się historią naszego życia oraz powołania.

Kończąc, pragnę bardzo serdecznie podziękować Księdzu Proboszczowi za modlitwę i pamięć, za wspaniałą atmosferę, którą tworzy w naszej parafii, oraz za to, że ilekroć przybywam do Fordonu, plebania staje się moim trzecim domem.

Z kapucyńskim pozdrowieniem „Pokój i dobro”

**br. Szymon Zaporowicz**  
**brat mniejszy kapucyn**

# Do nieba w kolorze brąz



# Remontujemy organy

## Nasz wspólny cel

Zgodnie z zapowiedzią, prezentujemy firmy organmistrzowskie, które przedstawiły oferty remontu i odrestaurowania naszych organów. Sprawa stała się tak skomplikowana, jak poruszanie się po omacku. Wydawać by się mogło, że większość kościołów posiada naturalne instrumenty piszczałkowe i – tak jak inne urządzenia – powinny być one serwisowane przez specjalistyczne firmy. Tymczasem w naszym regionie tylko nieliczne „dostępują zaszczytu” strojenja i drobnych napraw. Pozostałe są w opłakanym stanie – rozstrojone, uszkodzone, a nawet rozpadające się. Przecież to taki sam instrument, jak te w orkiestrze, w zespołach, w radiu, telewizji. Każdy muzyk, zanim zacznie grać, musi nastroić swój instrument, a jeżeli instrument jest duży lub skomplikowany – robi to wcześniej stroiciel. Czyż organy są gorsze od innych? Czy może my, uczestnicy ceremonii i nabożeństw, jesteśmy gorszej kategorii, że mamy słuchać muzyki nie będącej do końca muzyką, tylko zbiorem dźwięków nie pasujących do siebie? I w tym miejscu również słowa uznania dla ks. Kanonika, że mimo innych potrzeb, pozostaje wrażliwy na ulotną, ale jakże delikatną sferę naszych doznań estetycznych.

Ideą remontu jest kapitalne odrestaurowanie i wyremontowanie instrumentu zgodnie ze sztuką organmistrzowską i restauratorską, aby uzyskać oryginał sprawny, tak jak przed stu laty. Nie wchodzi w grę półśrodki, ani pobieżne remonty, gdyż będzie to niezadowolające i efekt będzie krótkotrwały, a na to po prostu szkoda pieniędzy. W dzisiejszych realiach, gdzie fachowców jest od liku, a tylko jednostki są znawcami w swojej dziedzinie, gdzie cena nie zawsze jest wyznacznikiem jakości, rozsądne jest dotarcie do firm z polecenia, posiadających odpowiednie referencje. I tu pojawia się trudność: w naszych okolicach praktycznie nie są przeprowadzane poważne prace renowacyjne. Trzeba było zacząć rozpytywać innych, którzy mieli kontakt z remontami. Zebraliśmy 7 ofert z północnej części Polski, jak się okaże – w znacząco różnej cenie i jakości.

Jako pierwsza zgłosiła się firma „Zych” Zakłady Organowe z Wołomina koło Warszawy. Ich pra-



ce znamy z Lichenia, gdzie zbudowali 157-głosowe, największe organy w Polsce. Zakład z „najwyższej półki”, ceniony, a co za tym idzie – najbardziej kosztowny. Kosztorys obejmuje całość prac. Demontaż i montaż instrumentu, transport, remont stołu gry, miecha i kanałów powietrznych, traktury – systemu łączącego klawiaturę z piszczałkami, wszystkich piszczałek, odtworzenie ze stopu cynowego piszczałek w prospekcie, czyli widocznym z Kościoła, oraz remont szafy (obudowy) organowej i strojenie. Przedstawiona cena zamyka się w kwocie **207 tys. zł (dwieście siedem tysięcy zł)** i raczej nie będzie brana pod uwagę, gdyż to przewyższa możliwość parafii.

Następnie analizy dokonał pan **Adam Olejnik – Zakład Organmistrzowski „Ars Organum”** z Sulechowa koło Zielonej Góry. Przedstawił bardzo szczegółową, fachową, 28-stronicową dokumentację techniczną, w której zawarta jest krótka historia firmy, wykonane prace, referencje, rys historyczny firmy Sauer, obecny stan zachowania oraz drobiazgowo wyszczególnienia wszystkich etapów renowacji. Warto zapoznać się z wyjątkami podsumowania: „*Instrument został wykonany bardzo starannie, z kosztownych i trwałych materiałów, o czym świadczy fakt, iż do dnia dzisiejszego poszczególne podzespoły instrumentu zachowały się w bardzo dobrym stanie, pomimo nieprzeprowadzania wcześniej prac remontowych. Zachowana materia elementów konstrukcyjnych jest oryginalna. (...) Obecny stan opisywanego obiektu nie przedstawia wysokiej wartości, do jakich pierwotnie był powołany*

*z powodu wieloletnich zaniedbań i braku systematycznej troski. Najważniejszym celem prac restauracyjno-remontowych powinno być przywrócenie dawnej świetności organów, z zamiarem przeznaczenia ich do obsługi liturgicznej i koncertowej. (...) Ze względu na wartość historyczną organów, ich struktura w miarę możliwości powinna pozostać nienaruszona. Wszelkie prace należy wykonać wzorując się na epoce ich powstania, stosując odpowiednie materiały i technologie. Ponadto należy sporządzić dokumentację oraz inwentaryzację piśmno-fotograficzną podczas kolejnych etapów prac, będącą cennym materiałem archiwalnym i źródłem informacji dla przyszłych pokoleń”.*

Ars Organum jako jedyna firma udziela aż 10-letniej gwarancji na wykonane prace, a przesłany projekt umowy jest rzeczowy i precyzyjny. Po konsultacji z przedstawicielami Kurii Bydgoskiej, profesorami z toruńskich i bydgoskich uczelni oraz organistami koncertującymi w naszym regionie i w kraju na różnych instrumentach, utrwała się pogląd, że pan Olejnik jest najbardziej solidną firmą. Poza tym ma ogromne doświadczenie w marce SAUER. Podstawą wykonania kosztorysu są szacowane stawki robocizny oraz szacowane koszty materiałowe, które wynoszą **155 tys. zł (sto pięćdziesiąt pięć tysięcy zł)**. Mamy sygnały, że w przypadku końcowych rozmów cena może zostać obniżona. O pozostałych wykonawcach napiszemy w następnym wydaniu „Głosu Świętego Mikołaja”.

**Marek Pawłowski**  
Fot. Jerzy Rusiniak